

3/107/2018



WIEŚCI ZNAD DRZEWICZKI



KWARTALNIK HISTORYCZNY TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ DRZEWICY



Obraz autorstwa pani Ewy Nowakowskiej z Jedlińska

Szanowni Czytelnicy!

Z przyjemnością oddajemy w Państwa ręce kolejny - 107 numer „Więści znad Drzewiczki”.

W tym numerze polecamy Państwa uwadze wspomnienia Pani Maryli Jagielskiej (z domu Kucówna), która zechciała opisać, jak zapamiętała pacyfikację Drzewicy. W części historycznej – zgodnie z zapowiedzią w poprzednim kwartalniku – wracamy do historii pana Edmunda Bombicza zapisanej w dokumentach, zdjęciach i we wspomnieniach.

Przekażemy również aktualne wydarzenia z życia miasta i gminy. Pragniemy, aby nasi czytelnicy rozsiani po kraju i świecie mieli choć ogólny zarys tego, co się dzieje w naszym urośliwym miasteczku. Dlatego tym bardziej zachęcamy do przeczytania naszego kwartalnika.

Życzymy Państwu przyjemnej lektury!

Redakcja kwartalnika

PACYFIKACJA ZAPAMIĘTANA OCZAMI OŚMIOLATKI



Fotomontaż z zaproszenia na obchody 70. rocznicy pacyfikacji Drzewicy

Każdy człowiek ma w pamięci fakty, zdarzenia, które zapadają na zawsze w pamięci, mimo upływu lat. Szczególnie, gdy są związane z zagrożeniem życia. Dla mnie między innymi takim wydarzeniem była pacyfikacja Drzewicy 15 października 1944 roku. Zapamiętałam sobotę po południu 14 października. Pogoda była dość ciepła, choć pochmurna i zbliżał się wieczór. Z dali było słychać strzelaninę, a na niebie od północno-wschodniej strony widać było łunę pożaru w okolicy Żdżar. To partyzanci toczyli walkę z niemieckim okupantem.

Pierwszą osobą, jaką zobaczyłam w niedzielę 15 października 1944 r., patrząc przez okno naszego domu, była

pani Maria Zientarska – siostra naszej nauczycielki pani Haliny Zientarskiej, która pośpiesznie wracała do domu, zamiast iść do kościoła na mszę świętą. W domu wszyscy byliśmy ubrani do wyjścia, bo od fabryki „Gerlach” prowadzono grupy drzewiczian – otoczone żołnierzami okupanta. Niemcy przyszli również po nas. Szłam z rodzicami i dwiema młodszymi siostrami oraz sąsiadką panią Ziutą Janiszewską (z domu Cegielska). Pani Ziuta trzymała mnie za rękę i tak doszliśmy do lokalu restauracji państwa Sarbów. Za ladą sklepową siedzieli hitlerowcy, a przed nimi leżały długie listy z nazwiskami mieszkańców Drzewicy. Wszyscy przyprowadzeni podawali swoje kenkarty tzn. okupacyjne dowody tożsamości. Rodzice po sprawdzeniu zostali odesłani do grupy mieszkańców zgromadzonych na Rynku – obecnym Placu Wolności. Ja zostałam przy sąsiadce pani Janiszewskiej, którą skierowano do pokoju zatrzymań w sąsiednim pomieszczeniu. Zostałam sama na środku lokalu. Widziałam przed sobą wysokich Niemców w okrągłych czapach i czarnych mundurach – trzymających w rękach długie, białe listy. Za sobą zobaczyłam ludzi zatrzymanych w lokalu. Jak się później okazało byli to mieszkańcy przeznaczeni do wywiezienia. Uciekłam stamtąd na Rynek do rodziców tak szybko, jak pozwalały mi na to nogi przerażonego ośmioletniego dziecka. Pamiętam, że w tym dniu został spalony dom państwa Wilczyńskich, a pan Stefan Wilczyński wywieziony i już nigdy nie wrócił. Podzielił los wielu naszych znajomych drzewiczian.

Mieszkańcy zgromadzeni na Rynku zostali zwolnieni do domów przed zmrokiem.

Do dzisiaj mam te wydarzenia w pamięci.

Maryla Jagielska z domu Kucówna

Wspomnienia o Edmundzie Bombiczu

Zgodnie z zapowiedzią w poprzednim kwartalniku, wracamy do historii pana Edmunda Bombicza zapisanej w dokumentach, zdjęciach i we wspomnieniach.

Pan Edmund Bombicz był synem Józefa i Leokadii z Ciesielskich, urodził się 9 listopada 1912 roku w Tomaszowie Mazowieckim. Był najmłodszym dzieckiem z trójki rodzeństwa. Wczesnie osierocony – gdy miał 7 lat zmarła matka, a dwa lata później ojciec. Opiekę nad dwójką małoletnich braci powierzono dorosłej siostrze. Po ukończeniu szkoły podstawowej obydwa bracia, jeszcze jako nastolatki, podjęli pracę w Zakładzie Włókienniczym „Wilanów” w Tomaszowie Mazowieckim.



Powołanie do służby wojskowej było przełomem w życiu pana Edmunda, podjął tam edukację w 2-letniej Podoficerskiej Szkole Sanitarnej w Warszawie, po ukończeniu której w jednostkach wojskowych pełnił służbę jako sanitariusz.

Wczesne osierocenie przez rodziców, wybuch wojny, walki na froncie, niewola niemiecka – zapewne wszystkie te wydarzenia pozostawiły w młodym człowieku niezatarte ślady w pamięci.

Poniżej zamieszczamy dokumenty, zdjęcia i wspomnienia pana Edmunda z II wojny światowej.

Moje wspomnienia z II wojny światowej

W 1939 roku w Polsce głośno mówiono o grożącej wojnie z Niemcami. Rok ten zastał mnie w 1 pułku S.K. w Sieradzu, gdzie służyłem zawodowo. Mój przydział służbowy – podoficer sanitarny na izbie chorych. Dowódcą pułku był ppłk Wnuk, naczelnym lekarzem pułku ppłk Kon, młodszy lekarz pułku ppor. Wilamowski. W połowie sierpnia 1939 roku zostałem odkomenderowany w okolice Zgierza, woj. łódzkie, gdzie stacjonował jeden z naszych batalionów na obozie letnim. W godzinach wieczornych, 27 sierpnia 1939 roku, otrzymałem fonogram z rozkazem, abym się natychmiast stawiał w pułku i przyjechał do Sieradza. Jeszcze tego samego dnia wyjechałem. Po przyjeździe do pułku i zameldowaniu się u oficera służbowego, otrzymałem rozkaz i przydział do 3 batalionu z instrukcją pobrania sprzętu sanitarnego, gdyż rozpoczęła się mobilizacja. Sprawa pobierania sprzętu sanitarnego, w okresie mobilizacji, należała do lekarza. Przydzielony lekarz jeszcze się nie stawiał w pułku, a ponieważ było już wiadomym, że nie zna się na organizacji wojskowej służby zdrowia – medycynę kończył w cywilu i w zakresie organizacji służby wojskowej nie był przeszkolony. Równocześnie kazano mi pobrać zestaw przeciwgazowy, który w razie potrzeby miałem rozwinąć i służyć nim dla całego pułku, ponieważ byłem jedynym, który otrzymał odpowiednie przeszkolenie w tym zakresie. W dniu 28 sierpnia 1939 roku zgłosił się do pułku ppor. lekarz Józef Pater i objął dowództwo nad personelem służby zdrowia 3 batalionu.

Następnego dnia został wydany rozkaz przez dowódcę, aby cały zmobilizowany pułk wymaszerował do pobliskich wiosek. Koszary miały być opróżnione dla nowo przybywających,

k którzy zostali zmobilizowani celem formowania dalszych jednostek wojskowych. Mój batalion wymaszerował i otrzymał kwaterę we wsi Monice w kierunku na Burzenin, oddalonej około 1 kilometra od Sieradza. Batalionowy Punkt Opatunkowy został zakwaterowany w pierwszych domach przy wlocie. Dni 29, 30 i 31 sierpnia były spokojne. W dniu 1 września w godzinach przedpołudniowych zgłosiłem się do swojego lekarza, by mi pozwolił jechać do Sieradza, celem zebrania wiadomości o ogólnej sytuacji. Zezwolenie otrzymałem i w Sieradzu byłem w godzinach popołudniowych. Dowiedziałem się, że rano z nalotu samolotowego została zniszczona stacja kolejowa. Przygotowane składy pociągu z ludnością do ewakuacji zostały zbombardowane. Bardzo dużo ludzi z tych transportów zginęło. W Sieradzu na ścianach domów były rozwieszone plakaty z wiadomością o wypowiedzeniu wojny Polsce przez Niemcy. Z tymi wiadomościami szybko wróciłem do batalionu.



Dowódcą batalionu był mjr Ujwary. Dnia 1 września o godzinie 16.00 dowódca batalionu zarządził odprawę kadry, na którą również byłem wezwany. Dowódca batalionu, po omówieniu i zapoznaniu z sytuacją ogólną zarządził ostre pogotowie i kazał czekać na dalsze rozkazy. Na moje zapytanie, w którym kierunku batalion będzie się posuwał w razie wymarszu ze wsi – odpowiedział: „Jak będę wiedział, to się dowiecie”. Zwróciłem mu jednak uwagę, że nasz punkt opatrunkowy znajduje się w ostatnich domach i obawiam się, że w razie niespodziewanego wymarszu, może być zapomniany. Na to nie otrzymałem odpowiedzi. Po powrocie na swoją placówkę zarządziliśmy ostre pogotowie, przed domem został wystawiony sanitariusz na posterunek. Po upływie krótkiego czasu zwróciliśmy uwagę, że panuje na wsi niepokojąca cisza. Około godziny 21.00 od Sieradza zbliżył się jakiś oddział wojska zapytując o drogę w kierunku Burzenina i pomaszerował dalej. Byłem niespokojny, ta cisza we wsi niepokoiła mnie bardzo. Wysłałem sanitariusza do dowództwa batalionu z prośbą o wyjaśnienie sytuacji. Po chwili wrócił sanitariusz bardzo podniecony meldując: „Wieś jest pusta, naszego batalionu we wsi nie ma”. Nie wierzyłem. Pobiegnę sam sprawdzić. I rzeczywiście dom, w którym kwaterował dowódca batalionu był pusty. Ani jednego żołnierza!

Chcąc zdobyć informacje o kierunku wymarszu batalionu zacząłem rozpytywać mieszkańców wioski, w którym kierunku odeszło wojsko. Odpowiedzi były różne. Z otrzymanych informacji zorientowałem się, że muszę gonić batalion w kierunku południowo-zachodnim. Tak już w pierwszych chwilach wojny zaczęło się zamieszanie. W warunkach wojennych dowódca batalionu zapomniał o swoim B.P.O. Moje przeczucia sprawdziły się.

Po naradzeniu się z lekarzem ppor. Paterem, postanowiliśmy maszerować w kierunku na Kępno. Po drodze mijaliśmy ludzi uciekających na wschód. Z wypowiedzi tych osób nie mogliśmy się zorientować, czy mijane przez nich oddziały wojska były naszym batalionem. Nocny marsz był bardzo uciążliwy, droga nieznana – piachy. Około południa 2 września napotkaliśmy biwakujące oddziały wojska, które okazały się naszym 31 pułkiem Strzelców Kaniowskich. Po dołączeniu i otrzymaniu odpowiednich danych o miejscu postoju naszego batalionu, zameldowałem się ze swoim punktem u dowódcy.

Wiosną 1939 roku 28 pułk S.K. w Łodzi zajął linię obronną przy granicy w okolicach Kępna. W dniu 1 września, w pierwszym starciu z Niemcami, poniósł duże straty i otrzymał rozkaz wycofania się w kierunku na Sieradz, nasz pułk miał go zastąpić. Z chwilą, gdy nasz pułk dotarł w okolice Kępna napotkaliśmy wycofujące się oddziały 28 pułku S.K. Jednak, widocznie na skutek przeważających sił niemieckich, nasz pułk również otrzymał rozkaz, aby marszem opóźniającym wycofywać się w kierunku Sieradza. Wieczorem dnia 2 września rozpoczęliśmy odwrót. Po drodze miały nas resztki oddziałów 28 pułku S.K., które próbowały dogonić swój pułk.

3 września dotarliśmy do Sieradza i zajęliśmy linię obronną z lewej strony Warty na wprost Sieradza. Linię obronną stanowił niewykończony wał betonowy, ciągnący się wzdłuż rzeki Warty. Nasz batalion zajął pozycję na wprost koszar wojskowych w Sieradzu w okolicy wsi Mąka. W dniu 4 września przed południem przyjechał do naszego batalionu lekarz ppłk Kon, który w czasie działań

wojennych został mianowany szefem sanitarnym 10 dywizji. Zwrócił się do mnie z następującym rozkazem: „Rozwinąć batalionowy punkt opatrunkowy, nawiązać styczność ze stacją wozów” oraz poinformował mnie o miejscu postoju szpitala polowego. Równocześnie oznajmił, że „spodziewana godzina walki prawdopodobnie 16.00”. Według rozkazu wykonałem wszystkie czynności gwarantujące sprawne działanie B.P.O.

B.P.O. rozwinąłem około 500 metrów od linii obronnej – miejsce w dolince dobrze wybrane, ponieważ miało naturalną ochronę od pocisków ziemnych. Około godziny 16.00 rozpoczął się pierwszy nieprzyjacielski ogień artyleryjski. Wkrótce włączyła się również broń maszynowa. To był nasz pierwszy chrzest bojowy. Zaczynają napływać ranni. Rozpoczyna się intensywna praca, która nie pozwala myśleć o strachu i własnym bezpieczeństwie. Pomimo, że zdawało się, iż nasz B.P.O. znajduje się daleko od linii walki, to jednak w zasięgu pocisków artyleryjskich.

Rannych jest coraz więcej, brak nam narzędzi przepisowo sterylizowanych. Skalpele i nożyczki dezynfekujemy nad ogniem maszynki spirytusowej. Po udzieleniu prowizorycznej pomocy naszym rannym, lokujemy ich w pobliskiej szopie. Szopa zaczyna się napełniać. Pracujemy wszyscy, nawet sanitariusze pracują samodzielnie, bo nie czas na instrukcje. Brak transportu, aby odsyłać rannych do szpitala, wozy ze stacji wozów nie przychodzą. Stacja wozów nie daje żadnej wiadomości o transporcie. Walka przybiera coraz bardziej na sile. Lżej ranni przynoszą lub przyprowadzają ciężiej rannych. Mimo nocy bój toczy się dalej. Niemcy pociskami zapalili wieś. Przy blasku ognia niemiecka broń maszynowa umieszczona na dachach koszar i wale strzelniczym ma dobre i widoczne pole ostrzału. Nasza linia obrony nie ma ochrony na wałach, brak przedpiersia betonowego, nie ma też żadnych zarośli i krzaków. Szczere pole. Nasz B.P.O. nie ma miejsca na umieszczanie dalszych rannych, a jest ich duża ilość. Wielu z nich potrzebuje specjalistycznej opieki szpitalnej – operacji. Udaję się do dowódcy naszego batalionu, aby wydał mi rozkaz dalszego postępowania. Na punkcie brak chirurga. Lekarz ppor. Pater po skończonych studiach pracował w szpitalu psychiatrycznym, w tym kierunku nie posiadał praktyki. Zameldowałem się u adiutanta dowódcy batalionu i poprosiłem o kontakt z majorem. Otrzymałem odpowiedź, że dowódca śpi w samochodzie osobowym i nie pozwolił się budzić. Pomimo mojej stanowczej postawy dążącej za wszelką ceną do poinformowania majora o zaistniałej krytycznej sytuacji, adiutant nie pozwolił go obudzić twierdząc, że pan major śpi, bo jest bardzo zmęczony.

No tak, pierwszy dzień walki pan major zmęczył się przebywając w tyle nienarażony na pociski. Sytuacja tragiczna. Jestem w rozpacz graniczącej ze wściekłością. Jak to? Jedni umierają, a drugi ma mieć spokojny sen? Nie pomaga moja prośba i przedstawienie sytuacji, że nie mam czym odwieźć rannych, podkreślając, że wielu rannych da się uratować przy szybkiej pomocy chirurgicznej. Proszę adiutanta, aby on dał mi rozkaz wyładowania dwóch moich wozów sanitarnych, którymi odeślę rannych do szpitala. Nic nie pomaga, adiutant jest niewzruszony. Obecny przy naszej rozmowie szef batalionu zwraca się do mnie i daje mi rozkaz wyładowania wozów sanitarnych i przeznaczenia ich do odwiezienia rannych. Odetchnąłem. Nurtuje mnie jednak obawa, czy wozy zdążą wrócić, gdyż jest możliwość, że Niemcy przerwą linię obronną i wtedy w czasie odwrotu sprzęt zostanie stracony.

Obrona naszych oddziałów jest bardzo trudna, nie ma odwodów, każdy pułk, każdy batalion ma odwody własne. (Odwód – wydzielone siły i środki pozostające w dyspozycji dowódcy niezaangażowane początkowo w walce. Odwód tworzy się i zachowuje na wypadek konieczności wykonywania działań nieprzewidzianych, które mogą wynikać dopiero w toku działań bojowych bądź w celu użycia go w momencie działań rozstrzygających. Jest elementem ugrupowania bojowego). Coraz większe straty, nad ranem walka zmniejsza nasilenie. 6-ta kompania zawraca – pozostało z niej tylko 16 ludzi, a przecież etat kompanii bojowej wynosi 222 osoby. Inne wracają w ilości 40–60 żołnierzy. Około południa moje wozy wracają. Bój trwa dalej. Bez przerwy trwa u nas intensywna praca przy udzielaniu pomocy rannym. Wysłałem powtórnie jednego łącznika do stacji wozów i do szpitala polowego, aby nawiązał łączność i poinformował o sytuacji. Łącznik wrócił, nie znajdując stacji wozów ani szpitala. Czy zmienili miejsce postoju? – Nie wiem! Rannych odsyłam do tyłu wszelkimi możliwymi środkami.

W dniu 5 września walka słabnie. Nasze oddziały utrzymują linię obronną. 6 września napór nieprzyjaciela wzrasta. Nam brak odwodów. W oddziałach duże straty. W godzinach popołudniowych robi się zamieszanie, widać bezwładne oddziały mijające nasz punkt opatrunkowy, uciekające do tyłu. Okazuje się, że Niemcy przerwali naszą linię obronną nad Wartą. Robi się popłoch, nikt nie wydaje odpowiedniego rozkazu, co należy robić. Wszyscy uciekają. Znalazłem szefa batalionu. Pytam się: „Co robić?” Słyszę odpowiedź: „Wycofywać się”. Jaki kierunek? – rozbieżność zdań. Jedni radzą szosą na Zduńską Wolę, drudzy – obok szosy drogą leśną na Szadek. Wybrałem drogę leśną na Szadek. Większość oddziałów naszego pułku rozpoczęła odwrót na Szadek. Nasz B.P.O. również. Odwrót przebiegał pod ostrzałem artylerii nieprzyjacielskiej. Do Szadku dotarliśmy wieczorem, ściągnęła tam duża ilość wojska, między innymi i artyleria, która dotychczas nie brała udziału w boju. A przecież taki brak odczuwały nasze oddziały broniąc przejścia przez Wartę. Na nasze pytania, usłyszeliśmy odpowiedź, że nie było rozkazu.

W tym czasie spotykaliśmy dużo dywersantów. Również i w Szadku ktoś zauważył, że jakiś osobnik daje znaki reflektorem lub lusterkiem. Wkrótce potem nadleciały samoloty niemieckie i rozpoczęła się masakra. Prawie wszystkie konie z artylerii są zabite. Nasz pułk otrzymuje rozkaz wymarszu do pobliskiej wioski celem dokonania reorganizacji. Nad ranem maszerujemy w kierunku Zgierza omijając Łódź. Znajdujemy się we wsi Biała koło Zgierza. Otrzymujemy trochę wypoczynku celem uporządkowania odzieży i uzbrojenia. W Białej przebywamy 2 dni, wieczorem drugiego dnia następuje dalszy odwrót na wschód. Celem naszego odwrotu jest Łuck, musimy przedostać się przez Wisłę. Maszerujemy w kierunku na Skierniewice. W Skierniewicach jesteśmy późną nocą. Miasto pali się. Główną ulicą przez Skierniewice przesuwają się kolumnami wojsko. Pomimo różnych przeszkód mijamy miasto. Po przejściu miasta, na skrzyżowaniu szosy, otrzymujemy silny ogień z broni maszynowej, skierowany z murowanego domu stojącego przy tym skrzyżowaniu. Ogień ten nie pozwala przejść kolumnie wojska. Nie możemy zdobyć miasta, omijamy go. Wydzielony pluton niszczy gniazdo dywersantów obrzucając dom granatami. Rano znajdujemy się w okolicach Puszczy Mariańskiej. Odwrót nasz postanowiliśmy zawsze odbywać nocą, ubezpieczając się w ten sposób przed lotnictwem nieprzyjacielskim, wybierając następnie miejsce postoju tak, aby się już o świcie znaleźć w lesie. Do godzin południowych mamy spokój, ale już około południa zostajemy wykryci. Niemcy, czy poprzez dywersantów, czy też za pomocą lotnictwa dowiadują się o naszych oddziałach i rozpoczyna się walka, która trwa do zmroku. W czasie nocy staramy się oderwać od nieprzyjaciela i taka sytuacja trwa przez cały czas naszego odwrotu.

Wczesnym rankiem, gdy znaleźliśmy się na nowym miejscu postoju, żołnierze otrzymują posiłek, porządkują stan umundurowania, uzupełniają stan amunicji i mają trochę wypoczynku. Personel naszego B.P.O. nie ma wypoczynku, gdyż w tym czasie zachodzi konieczność zmiany opatrunku rannym. Następuje segregacja rannych, którym należy udzielić szybkiej, dalszej pomocy specjalistycznej. Tych odsyłaliśmy do wiadomych szpitali, a nieraz, gdy zachodziła konieczność i nie mieliśmy możliwości odesłać rannych do naszych placówek leczniczych, odsyłaliśmy ich do otaczających nas oddziałów niemieckich. W tych przypadkach trzeba było tłumaczyć rannym, że szybka, właściwa pomoc lekarska utrzyma ich przy życiu. Do odsyłania rannych musieliśmy korzystać z zarekwirowanych powozów, gdyż nie mieliśmy własnego transportu, a środki lokomocji z nadrzędnych jednostek nie docierały do nas.

Tu chciałbym wrócić do osoby majora Ujware. Po wyjściu z Szadku do wioski, której nazwy nie pamiętam, już więcej majora przy batalionie nie było. Co się z nim stało – nie wiem. Dowództwo nad naszym batalionem objął kapitan Skorupski.

Okazało się, że w Puszczy Mariańskiej jest więcej wojska. Dowódca naszego pułku ppłk Wnuk nawiązał łączność z dowódcami pułku piechoty i dowódcą pułku artylerii. Posługuję się nazwami „pułków”, choć nie wiem, z jak dużych jednostek te oddziały się składały. W tym czasie Niemcy oblegali już Warszawę. Nasz wywiad doniósł nam, że dowództwo niemieckich oddziałów oblegających Warszawę znajduje się w Mszczonowie. Dowódcy naszych połączonych jednostek znajdujących się w Puszczy Mariańskiej postanowili wspólnie uderzyć na Mszczonów. Jest szary ranek dnia 30 września. Mszczonów został otoczony przez nasze oddziały. Na znak rakiet następuje

uderzenie na Niemców. Zaskoczenie jest wielkie. Niemcy nie spodziewali się, że na ich tyłach znajdują się znaczne oddziały wojska polskiego. Ja, mając punkt obserwacyjny na górze, widziałem jak Niemcy w popłochu uciekali z domu w bieliźnie. Działa naszej artylerii wpadły między zabudowania Mszczonowa i ogniem bezpośrednim rażyły wroga, niszcząc samochody i inny sprzęt wojskowy. W czasie tej walki wzięliśmy do niewoli dwóch oficerów telegrafistów w stopniu porucznika i dwóch szeregowców. Część nieprzyjaciół poległo, reszta zdążyła uciec. Po skończonej walce wzięci do niewoli oficerowie niemieccy opowiadali, że to było wielkim dla nich zaskoczeniem, ponieważ sądzili, że wszystkie oddziały polskie na ich tyłach są polikwidowane. Dziwili się, że po tej zwycięskiej potyczce nie uderzyliśmy dalej na oddziały niemieckie oblegające Warszawę. No cóż, czuliśmy się za słabi na ten krok. Zresztą cel naszego odwrotu był – przeprawić się przez Wisłę celem organizacji w Łucku.

Następne dni – ze zmiennym szczęściem zmieniamy miejsce postoju w okolicach Puszczy Mariańskiej, w innych lasach i w Puszczy Kozienickiej. Stale przebywamy w pobliżu brzegów Wisły szukając brodu do przeprawy. Po przeprawieniu się przez Pilicę i Radomkę, dnia 14 września znaleźliśmy się w okolicach Ryczywołu. Około południa okazało się, że jesteśmy okrążeni przez Niemców, jesteśmy w kotle. Rozpoczęła się walka. Po obiedzie Niemcy przerwali nasz pierścień obronny i wdarli się do środka. Walka toczy się na białą broń do zmroku. Niemcy zostają wyparci. Jest przerwa w walce, którą wykorzystujemy na chowanie zabitych i udzielanie pomocy rannym. Mamy straty w ludziach i sprzęcie. Dowódca pułku daje rozkaz do likwidacji taboru. Na każdy batalion ma zostać jeden wóz taborowy, jeden wóz sanitarny i wozy z amunicją. Ma być wzmocnione uzbrojenie żołnierzy, musimy się przedrzeć przez otaczających nas Niemców.

Następuje przekazywanie wśród znajomych swoich adresów do rodzin, gdyż każdy z nas liczy się z tym, że w czasie przedzierania się przez pierścień otaczających nas Niemców może zginąć. Jesteśmy przygotowani na ostateczność. Jest noc. O oznaczonej godzinie nasza grupa uderzeniowa przerwała pierścień niemiecki. Wychodzimy z kotła. Maszerujemy w kierunku Kozienic. Poprzednio dwa wysłane patrole celem odnalezienia brodu na Wiśle nie wróciły. Zostaje wysłany jeszcze jeden patrol na wyszukanie brodu. Razem z oddziałami naszego pułku znajduje się jednostka artylerii, która brała udział w walce pod Mszczonowem. Noc i dzień 17 września mamy spokojny. Wrócił patrol. Znalazł bród na Wiśle, który nie jest obsadzony przez Niemców. Ustalony porządek naszego marszu jest następujący: kolejność oddziałów – pierwszy batalion daje ubezpieczenie przednie, następnie idzie drugi batalion, dalej bateria artylerii, nasz trzeci batalion ubezpiecza tyły. Wieczorem 17 września marszem ubezpieczonym idziemy w kierunku odkrytego brodu na Wiśle. Maszerujemy drogami i duktami leśnymi. W czasie nocnego marszu dwa razy zostaje przerwana kolumna marszowa. Droga wąska. Przerwanie kolumny nastąpiło na skutek zahaczenia przez działo o drzewa. Dwukrotnie doganialiśmy oddziały posuwające się naprzód. Robi się po raz trzeci zamieszanie, ponownie działo utknęło między drzewami. Tym razem przerwa trwa dłużej. Nawiązano łączność radiową z przednimi oddziałami, które maszerują dalej. Poinformowano nas o kierunku marszu z rozkazem, by dalej maszerować jak wskazano. Po usunięciu drzew, które spowodowały zator maszerujemy dalej. Rozpoczyna się dzień. Nad całością, to znaczy nad artylerią i naszym batalionem, obejmuje dowództwo major z artylerii, jako najstarszy stopniem oficer znajdujący się w tej grupie wojska. Po naradzie z naszym dowódcą kapitanem Skorupskim wydaje rozkaz zatrzymania się w ciągu dnia na miejscu, gdyż maszerując za dnia może nas wykryć lotnik niemiecki. Wieczorem będziemy dalej maszerować w kierunku na bród. Już dwa dni jesteśmy bez wody i pożywienia, wszystko wyczerpane. Około godziny 10.00 zbiera się patrol ochotniczy w składzie: por. Małanowicz i jeszcze jakiś oficer, którego nazwiska nie pamiętam, dwóch szeregowców i ja. Cel naszego patrolu – rozpoznać teren i zorientować się, czy w pobliżu są jakieś niemieckie oddziały. Oddziały nasze znajdują się w lesku brzozowym przy szosie Radom – Kozienice, niedaleko przebiega kolejka wąskotorowa. Patrol nasz zatoczył koło i zauważyliśmy w rowach znajdujących się wzdłuż szosy żołnierzy niemieckich oraz w odległości około dwóch kilometrów od nas, na każdym skrzyżowaniu drogi czy duktu leśnego, stojący czołg niemiecki.

Zorientowaliśmy się, że jesteśmy otoczeni i w żaden sposób żaden wóz ani działo nie przejedzie. Trzeba zostawić wozy i działa. Żołnierze uzbrojeni w granaty i broń maszynową z bagnietami na karabinach będą mogli zaryzykować i przedrzeć się przez Niemców. Po powrocie z patrolu do naszego zgrupowanego wojska zauważyliśmy, że major zarządził odprawę. Porucznik Malanowicz zdał relację z patrolu i wystąpił z wnioskiem, który omawialiśmy wracając z patrolu, to jest: zostawić działa i wozy, upiec konia celem nakarmienia żołnierzy i uderzyć na Niemców w celu przedarcia się przez pozycje niemieckie. Major nie wyraził na taki wniosek zgody, twierdząc, że działa i sprzęt to mienie państwowe, a naszym obowiązkiem jest bronić sprzętu i polec. Wywiązuje się dyskusja, jak tego dokonać, by przedostać się razem ze sprzętem. Major podsuwa projekt marszu w kierunku na szosę, gdyż z drugiej strony szosy znajdują się wioski, gdzie wojsko będzie mogło zaopatrzyć się w prowiant. Zwraca się do naszego dowódcy batalionu kapitana Skorupskiego, by dał zabezpieczenie przednie i tylne dla kolumny. Kapitan Skorupski odpowiedział, że rozporządza 44 żołnierzami liniowymi i podzielić ich może po połowie. Tyle zostało żołnierzy z trzech batalionów. Znowu wyłania się spór. Piechota nie zgadza się, aby działa były w środku, bo znowu może zaistnieć sytuacja, która miała miejsce w nocy. Jednak po wydaniu rozkazu przez majora, dalszej dyskusji nie było. Postanowiono, że o godzinie 16.00 nastąpi wymarsz w kierunku szosy. Wszyscy żołnierze wymienili bieliznę likwidując co zbędne. O godzinie 16.00 rusza kolumna w kierunku szosy Radom – Kozienice. Po przejściu kilkunastu kroków otrzymujemy silny ogień z broni maszynowej od strony szosy. Kolumna załamuje się i robi się zamieszanie. Każdy ucieka na boki kryjąc się. Za chwilę otrzymujemy ogień od tyłu. Mamy ogień nieprzyjacielski z dwóch stron. Biegniemy w kierunku szosy, skąd dolatują nas rozmowy w języku niemieckim. Cofamy się, i tu też widać zbliżających się Niemców. Biegamy bezmyślnie od szosy do tyłu i z powrotem jak zajęci znajdujący się w kotle. Następuje mrok, widać rakiety niemieckie na tle nieba. Jest teraz w grupie pięciu ludzi. Ze mną jest lekarz ppor. Pater, kpt. Skorupski i dwóch żołnierzy. Na skraju lasu przy szosie dobiegamy do innej parosobowej grupy i znowu propozycja, by rzucić wszystko i z granatami przedrzeć się przez kordon niemiecki. Znajdujący się w tej grupie major nie zgadza się z tym. W tej chwili seria ognia z karabinu maszynowego skierowana na tę grupę rozprasza ją w jednej chwili. Ja, mój lekarz i jeszcze dwóch, podbiegamy pod szosę. Słysząc wołanie Niemców, by wychodzić na drogę. Jednak ogień trwa dalej. Każdy obawia się wyjść z lasu. Ranny w głowę żołnierz, który był z nami wyciąga ręcznik, klęka, chce pokazać, że się poddaje. Miał bandaż na głowie. Usłyszeliśmy głucho uderzenie, po którym upadł na ziemię. Został trafiony w głowę. Po krótkim czasie Niemcy wzywają nas do wyjścia, ogień cichnie. Wołamy, żeby nie strzelali i wyskakujemy z lasu na drogę. W chwili wychodzenia na drogę został ranny w szyję mój lekarz ppor. Pater. Trafiono go w tchawicę. Razem z nami wyszło dwóch telegrafistów, oficerów niemieckich wziętych do niewoli pod Mszczonowem. Oni otrzymali wolność, my niewolę. Tak się skończył mój udział w walce w II wojnie światowej w 1939 roku.

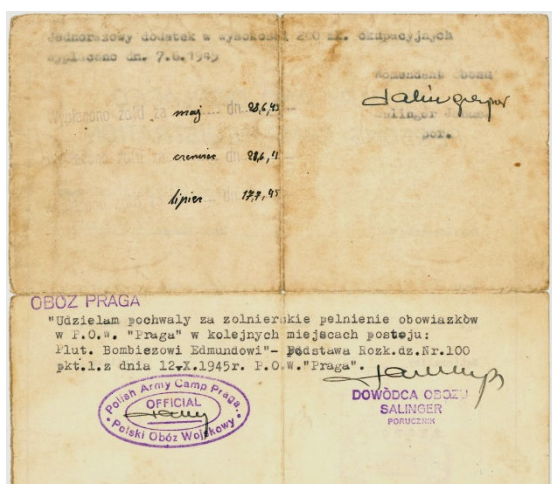


Pan Edmund w niewoli

Ta sama grupa wojska niemieckiego, która miała styczność z nami koło Kępna i pod Sieradzem wzięła nas do niewoli. Mówię to na podstawie opowiadań oficerów niemieckich. Z miejsca, gdzie dostaliśmy się do niewoli, przemaszerowaliśmy do Kozienic, gdzie ulokowano nas w kościele. Po dwóch dniach nastąpił przemarsz do Radomia. Tam byliśmy przez dwa dni kwatrując się w koszarach wojskowych. Następnie przewieziono nas do Kielc na Bukówkę – umieszczeni zostaliśmy w stajniach końskich. Tu spotkałem jeńca, dawnego swego przełożonego, naczelnego lekarza 28 P.S.K. majora Molkę Adama. W dniu 31 października 1939 roku zostałem wywieziony do Niemiec. W niewoli niemieckiej przebywałem przeważnie na terenie Saksonii i Turyngii w różnych miejscowościach w Stalagu IVa, IVb i IVc. W tym okresie pracowałem na roli, w kopalni, okresowo przebywałem w Stalagach. Tam przetrwałem jako jeńiec wojenny do czasu zakończenia wojny, to jest dnia 9 maja 1945 roku, kiedy zostałem wyzwolony przez oddziały wojska armii amerykańskiej.



Dnia 10 października 1945 roku, pierwszym transportem wojskowym w Manhein nad Renem, wyjechałem do Polski.



Pan Edmund z kolegami z niewoli

W czasie niewoli niemieckiej dowiedziałem się, że pierwsze dwa bataliony naszego pułku przeprowadziły się przez Wisłę i znalazły się na terenie Związku Radzieckiego. Ppłk. Wnuk brał udział w zdobywaniu Monte Casino.

RZECZPOSPOLITA POLSKA

Ministerstwo Administracji
Państwowy Urząd Repatriacyjny

Wzór Nr. 3

(dla mężczyzn w wieku od lat
16 do 50)Punkt Przyjęcia
w Śmigdzyłowie

Zaświadczenie Nr. 324639

Zaświadcza się niniejszym, że ob. Bornicz Edmund 1. Józef
(nazwisko, imię, imię ojca)
ur. 9. XI 1912 r. Tomaszów Maz. p. Bzresiny w. Łódzkie
(rok i miejsce urodzenia)
przybył do Polski z terytorium Niemiec
i dnia „18” X 1945 r. zarejestrował się na Punkcie
Przyjęcia w Śmigdzyłowie.

Obecnie udaje się do Tomaszów Maz. p. Bzresiny w. Łódzkie
ul. Łódzka 10 (miejscowość, ulica, numer domu).

Na podstawie zarządzenia Rady Ministrów z dnia 5. X. 45
ob. Bornicz Edmund ma pierwszeństwo i prawo
jedenorazowego bezpłatnego przejazdu wszelkimi środkami lokomocji do

ul. Łódzka - Tomaszów Mazowiecki

Władze Państwowe i Samorządowe są proszone o udzielenie jaknajdalej
idącej pomocy okazicielowi niniejszego.



U W A G A:

1. Okaziciel niniejszego zaświadczenia obowiązany jest zameldować się Milicji Obywatelskiej w terminie do 14 dni od daty wystawienia zaświadczenia i do 3 dni po przybyciu na miejsce zamieszkania.
2. Po upływie terminu ważności, zaświadczenie winno być wymienione w miejscu stałego pobytu – na dowód tożsamości.

Kierownik Punktu Przyjęcia

Wydano d. 18. X. 45 45 r.Ważne do dnia 1. XI. 45

200 000 – VII. 45. – Druk. Min. Bezp. Publ. w Łodzi

Bardzo dziękujemy rodzinie pana Edmunda za udostępnienie i zgodę na opublikowanie powyższych materiałów.

Redakcja

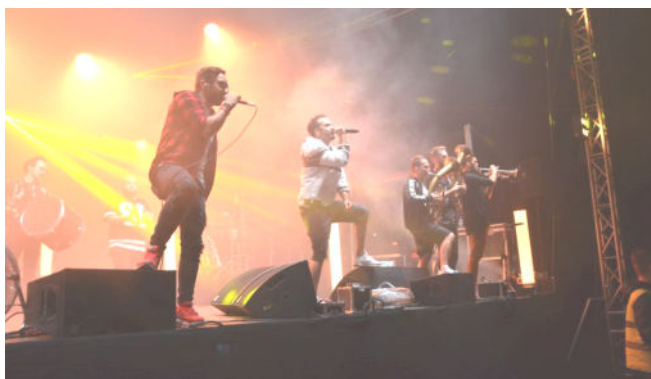
AKTUALNOŚCI Z ŻYCIA GMINY

SPORTOWY PIKNIK RODZINNY NA ORLIKU



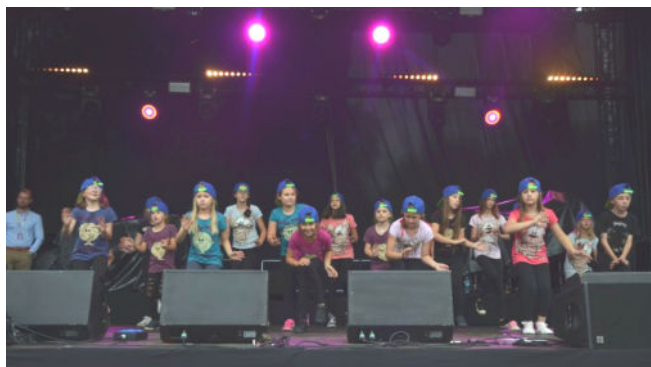
W sobotę, 14 lipca, pomimo deszczowej aury, odbył się Sportowy Piknik Rodzinny w ramach DNI DRZEWICY 2018. Na drzewickim orliku dzieci i młodzież brali udział w konkurencjach lekkoatletycznych i turniejach mini piłki nożnej, konkursach oraz zabawach, za które można było zdobyć medale i nagrody rzeczowe.

FINAŁ DNI DRZEWICY – KONCERTY NA STADIONIE



15 lipca na stadionie Miejsko-Gminnego Klubu Sportowego przy ul. Kolejowej odbył się koncertowy finał obchodów Dni Drzewicy. Mimo dość niesprzyjającej pogody wszystkie zaplanowane punkty imprezy odbyły się zgodnie z harmonogramem.

Podczas tegorocznej części koncertowej licznie zgromadzona publiczność miała okazję zobaczyć i posłuchać ambitnego rocka w wykonaniu zespołu „Zagi”, „Roxanne Roxette Tribute Band” wykonał największe hity szwedzkiego duetu „Roxette” natomiast miłośnicy disco polo bawili się przy muzyce grupy „Eratox”. Gwiazdą wieczoru był zespół „Enej”, który wykonał swoje największe hity podbijając serca drzewickiej publiczności. Ponadto na scenie zaprezentowali się także soliści oraz tancerze z Regionalnego Centrum Kultury w Drzewicy. Była to ostatnia z cyklu imprez zaplanowanych w ramach obchodów Dni Drzewicy.



30 LAT LKS RADZICE. XX TURNIEJ „BRATA”

22 lipca na stadionie Ludowego Klubu Sportowego w Radzicach odbyły się uroczyste obchody 30-lecia istnienia **LKS Radzice** z udziałem władz wojewódzkich i gminnych. Rys historyczny zaprezentował prezes klubu **Lech Nowak**, natomiast zaproszeni goście wręczyli jubileuszowe puchary i wyróżnienia klubowi oraz najbardziej zasłużonym działaczom i piłkarzom. Po uroczystościach rozegrany został XX turniej piłki nożnej im. „Brata” (**Stanisława Kowalczyka**), w którym wzięło udział pięć drużyn. Zwycięzcą turnieju została drużyna **Orzeł Gielniów**.



ZGRUPOWANIE REPREZENTACJI NARODOWEJ W SPEED-BALLU W DRZEWICY

W dniach 24.07-01.08 w Drzewicy odbył się **III Summer Speed-ball Camp**. Jest to coroczne wydarzenie, w którym biorą udział najlepsi polscy speed-balliści. Było to zgrupowanie przygotowujące do udziału w Mistrzostwach Polski rozgrywanych w Krakowie w dniach 22-23 września. Polscy zawodnicy w Drzewicy spędzili ponad tydzień, trenując pod okiem najlepszych speed-ballistów na świecie. Organizator obozu zaprosił kadrę trenerską z kolebki światowego speed-ballu – gorącego Egiptu. Zajęcia prowadzone były pod przewodnictwem kapitana **Mohameda Amina**, trenera najbardziej utytułowanego egipskiego klubu – **Heliopolis Sporting Club**. Na zakończenie zgrupowania zawodnicy rozegrali mini turniej wewnętrzny. W przerwach między treningami sportowcy zwiedzali nasze miasto oraz brali udział w spływie kajakowym. Zwycięzcy Mistrzostw Polski w dniach 27–29 października będą reprezentowali nasz kraj na XXX Mistrzostwach Świata w Kuwejcie. Mamy nadzieję, iż pobyt w Drzewicy przyczynił się do sportowych sukcesów Reprezentantów Polski w tej jeszcze mało znanej dyscyplinie sportu.



Trening na orliku



Speed-balliści dziękują za miłe przyjęcie w Drzewicy

UNIWERSYTET TRZECIEGO WIEKU W DRZEWICY PODSUMOWAŁ I ROK DZIAŁALNOŚCI

W sali konferencyjnej Regionalnego Centrum Kultury przewodnicząca stowarzyszenia **Irena Kwiecień** podsumowała pracę w roku akademickim 2017/2018. Uczestnicy UTW brali udział we wszystkich możliwych formach zajęć, które opierają się na szeroko pojętej aktywizacji ludzi dojrzałych – intelektualnej, społecznej i fizycznej. Nauczycielka języka angielskiego **Magdalena Drązkiewicz-Białek** rozdała certyfikaty ukończenia I etapu lektoratu z języka angielskiego, natomiast nauczyciel informatyki **Stefan Kowal** podziękował uczestnikom kursu komputerowego. Podkreślił ich aktywność i kreatywność. Gościem spotkania był również Burmistrz **Janusz Reszelewski**.

V TURNIEJ PLAŻOWEJ PIŁKI SIATKOWEJ



9 sierpnia na plaży Ośrodka Sportu i Rekreacji w Drzewicy odbył się V Turniej Plażowej Piłki Siatkowej o Puchar Burmistrza Gminy i Miasta Drzewica. W zawodach wzięło udział 6 drużyn z terenu Gminy Drzewica. Składające się z trzech zawodników zespoły rywalizowały ze sobą w dwóch grupach. W finale szeregi każdej z drużyn na czas jednego seta zasilili **Burmistrz Janusz Reszelewski**, który po wręczeniu pamiątkowych koszulek oraz pucharów dla najlepszych drużyn otrzymał statuetkę od zawodników LSZ Siatkarz Drzewica, w podziękowaniu za wieloletnie wsparcie siatkarzy w rozwoju siatkówki na terenie gminy oraz jej promocję w regionie. Puchar Burmistrza trafił do drużyny w składzie: **Michał Woźniak, Marcin Żach, Piotr Bajerowski**.

Serdecznie gratulujemy zwycięzcom!

JUBILEUSZ 50. ROCZNICY KORONACJI CUDOWNEGO OBRAZU MATKI BOŻEJ ŚWIĘTORODZINNEJ W STUDZIANNIE

50 lat temu, 18 sierpnia 1968 roku, w Studziannie odbyła się koronacja Cudownego Obrazu Matki Bożej Świętorodzinnej. Wydarzenia sprzed pół wieku przypomniano mieszkańcom oraz pielgrzymom. W sobotę 18 sierpnia 2018 r., dokładnie w rocznicę koronacji, w sanktuarium odbyła się msza pod przewodnictwem kardynała arcybiskupa seniora archidiecezji krakowskiej **Stanisława Dziwisza**.

Pół wieku temu koronacji obrazu dokonali prymas Polski kardynał Stefan Wyszyński, ówczesny metropolita krakowski kardynał Karol Wojtyła i bp Piotr Gołębiowski, administrator diecezji sandomierskiej, na terenie której znajdowała się wówczas świątynia.

Wygłaszając homilię, kardynał Dziwisz przypomniał, że towarzyszył 50 lat temu kardynałowi Wojtyłcie w ówczesnych uroczystościach. Teraz wraca tu po latach. Jak mówił, rok 1968 zaowocował w kościele polskim wyjątkowo licznymi koronacjami obrazów Matki Bożej. – *W akcie koronacji wizerunków Najświętszej Marii Panny wyrażamy naszą osobistą i zbiorową wdzięczność za to wszystko, co wniosła i dalej wnosi w życie całego kościoła* – mówił.

Cudowny obraz Matki Boskiej Świętorodzinnej (Studziankiej) znajduje się w głównym ołtarzu barokowej bazyliki św. Filipa Nereusza i św. Jana Chrzyciela. Świątynia wraz z innymi budynkami tworzy – pochodzący z XVIII wieku – zespół klasztorny Filipinów w Studziannie-Poświętnem. Obraz przedstawia Świętą Rodzinę spożywającą wieczerzę. Został namalowany na płótnie w pierwszej połowie XVII w. Nie wiadomo, kto jest jego autorem ani nie jest znana data jego powstania. Rozgłosu przysporzyły mu cuda, których doznawali pielgrzymi i rycerze modlący się przed nim przed ważnymi bitwami.

Trzydniowe uroczystości 50-lecia koronacji obrazu Matki Bożej Świętorodzinnej obfitowały w wydarzenia kulturalne i religijne. Rozpoczęły się w piątek 17 sierpnia otwarciem wystawy kopii malarskich "Sztuka ku chwale





Boga". Zorganizowano "sentymentalne" kino plenerowe "Powróćmy do tamtych chwil". W programie obchodów były również koncerty i występy oraz wspólna modlitwa. Uroczystości uświetniły również zespoły ludowe z RCK – „Drzewiczanie” i „Mali Drzewiczanie”, które na jubileuszowej scenie z udanymi występami pokazali się w niedzielę 19 sierpnia pod kierownictwem **Aliny Szymańskiej**. Obchody zakończył niedzielny Apel Jasnogórski.

GMINA I MIASTO DRZEWICA Z DOFINANSOWANIEM OSP

Ministerstwo Sprawiedliwości ogłosiło nabór wniosków ze środków Funduszu Sprawiedliwości dedykowany dla strażaków z Ochotniczych Straży Pożarnych z Województwa Łódzkiego. Maksymalna pula środków do wykorzystania dla woj. łódzkiego wynosiła 7 500 000,00 zł. Łódzki Komendant Wojewódzki PSP w Łodzi przyznał na powiat opoczyński kwotę w wysokości 342 000,00 zł. Dla naszej Gminy i Miasta przypadło **60 676,00 zł**. Wkład własny gminy wynosił tylko 1% wartości wszystkich zadań określonych we wniosku tj. 612 zł. Wykaz sprzętów, które można było zakupić określiło Ministerstwo Sprawiedliwości, żadne inne, poza wymienionymi, nie mogło uzyskać dofinansowania ze środków Funduszu Sprawiedliwości. Wniosek o dotację musiał obligatoryjnie zawierać opinię Komendanta Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Opocznie, potwierdzający zasadność zakupu sprzętu wskazanego we wniosku wobec wszystkich 11 jednostek OSP z terenu Gminy Drzewica. Sprzęt zakupiony w ramach dotacji został przekazany dla poszczególnych jednostek 27 sierpnia 2018 r. Mamy nadzieję, że będzie pomocny w trakcie akcji ratowniczych, których oby było jak najmniej.



SPOTKANIA ZE STYPENDYSTAMI UGiM DRZEWICA

W sierpniu br. w Urzędzie Gminy i Miasta w Drzewicy odbyły się spotkania z tegorocznymi stypendystami Burmistrza Gminy i Miasta Drzewica. Kryteria niezbędne do otrzymania stypendium naukowego spełnili absolwenci gimnazjum przy Szkole Podstawowej im. Polskich Olimpijczyków w Drzewicy – **Weronika Julia Pawul** oraz **Rafał Krasowski**.

Weronika może poszczycić się tytułem **Laureata I Miejsca Wojewódzkiego Konkursu Wiedzy o Filmie i Mediach „FILMOWE ŁÓDZKIE”**, a także imponującą średnią ocen na świadectwie ukończenia gimnazjum – 5,61. Na kolejny stopień edukacji stypendystka wybrała jedną z najlepszych placówek oświatowych w Polsce – VI Liceum Ogólnokształcące im. Jana Kochanowskiego w Radomiu, które w rankingu *Perspektyw* w 2018 r. znalazło się na 12 pozycji w kraju.



Rafał w ostatnim roku szkolnym zdobył tytuł **Finalisty Wojewódzkiego Konkursu Przedmiotowego z Biologii** oraz został **Laureatem Interdyscyplinarnego Wojewódzkiego Konkursu Filozofii Klasycznej „W poszukiwaniu prawdy o człowieku”**, a średnia ocen na świadectwie na koniec roku szkolnego 2017/2018 to – 5,59. Oprócz tego uczniowie wyróżniali się wzorowym zachowaniem, byli zaangażowani w życie szkoły i reprezentowali ją podczas wielu konkursów rozmaitej rangi.

Burmistrz Gminy i Miasta Drzewicy **Janusz Reszelewski**, w obecności rodziców uczniów wręczył nagrodzonym list gratulacyjny oraz przyznane stypendium finansowe. Nie były to jedyne tegoroczne wyróżnienia dla uzdolnionej młodzieży. Przy okazji zakończenia roku szkolnego 2017/2018 uczniowie z najwyższą średnią ocen w poszczególnych placówkach oświatowych, dla których organem prowadzącym jest Gmina i Miasto Drzewica, otrzymali nagrody rzeczowe w postaci tabletów oraz plecaków.

Serdecznie gratulujemy uczniom, ich rodzicom i nauczycielom oraz życzymy dalszych sukcesów i osiągnięć w obszarze edukacji i kultury.

DOŻYNKI GMINNE BRZUSTOWIEC 2018

2 września w miejscowości Brzustowiec odbyły się **XV Dożynki Gminne**. Uroczystości rozpoczęły się wczesnym popołudniem przemarszem korowodu dożynkowego na teren przy Szkole Podstawowej w Brzustowcu. Na czele orszaku dożynkowego szła **Młodzieżowa Orkiestra Dęta** z RCK w Drzewicy i kolejno: strażacy, księża, władze gminy wraz ze starostami dożynek, zaproszeni goście i delegacje z wieściami z poszczególnych miejscowości.

Obchody rozpoczęło od przywitania przybyłych na uroczystość gości. Gospodarze dożynek – Burmistrz Gminy i Miasta Drzewica **Janusz Reszelewski** oraz Przewodniczący Rady Gminy i Miasta w Drzewicy **Marian Kaluźny** otrzymali od dzieci bukiety zbóż i kwiatów symbolizujące zakończenie żniw. Przed publicznością zaprezentowali się starostowie tegorocznych dożynek: **Halina Woźniak** i **Mieczysław Pietrasik**, którzy powitali gospodarzy chlebem i solą. Dary te przekazane zostały przez gospodarzy uroczystości księżom na dożynkowy ołtarz.

Mszę w intencji rolników koncelebrowali: ksiądz **Adam Płuciennik** – proboszcz parafii Drzewica, ksiądz **Aleksander Mańka** – proboszcz Parafii Domaszno oraz ksiądz **Sławomir Olak** – Proboszcz Parafii Sołek. O oprawę muzyczną mszy zadbał **Chór Parafialny z Drzewicy**, **Zespół Pieśni i Tańca „Drzewiczanie”** oraz **Młodzieżowa Orkiestra Dęta** z RCK w Drzewicy.



Dużym zainteresowaniem uczestników dożynek cieszyły się wiejskie chaty oraz konkursy sołeckie m.in. jedzenie pierogów na czas. Miłym akcentem tegorocznych dożynek było wręczenie paniom z Kół Gospodyń Wiejskich folderów, które wspólnie z Urzędem Gminy i Miasta w Drzewicy przygotowały. „Kulinarne Inspiracje Kół Gospodyń Wiejskich z terenu Gminy Drzewica”, bo tak nazywa się publikacja, to zbiór przepisów, które panie z KGW zaproponowały w oparciu o swoje doświadczenie kulinarne, ale też wielopokoleniowe tradycje polskiej kuchni, które sprawdzają się na rodzinnych stołach.



W części artystycznej wystąpili uczestnicy **Warsztatu Terapii Zajęciowej** z Drzewicy, uczestnicy programu zatrudnienia socjalnego **Centrum Integracji Społecznej „Zielone Światło”**, występujący pod nazwą **„Cisowianie”**, zespoły: **„Mali Drzewiczanie”** i **„Drzewiczanie”** a także **Koła Gospodyń Wiejskich z Brzustowca, Jelni, Radzic Dużych, Werówki oraz Domaszna**. Przed zgromadzoną w Brzustowcu publicznością zaprezentowała się także **MEGITZA**, czyli tak naprawdę **Małgorzata Babiarz** – młoda wokalistka, kompozytorka i kontrabasistka z Podhala. Do późnych godzin wieczornych trwała zabawa taneczna z zespołem **Bakar**, a wcześniej wszyscy obecni mieli okazję obejrzeć Disco Laser Show, czyli zabawę w rytmie muzyki disco polo połączoną z iluminacją świetlną w postaci laserów na sztucznie wypuszczonej mgie. Organizatorzy jak zwykle zadbałi o to by impreza dożynkowa była niezapomnianym wydarzeniem zarówno dla mieszkańców gminy Drzewica jak i gości.



MIXER REGIONALNY 2018 W ŁODZI. UDZIAŁ MŁODZIEŻOWEJ ORKIESTRY DĘTEJ Z DRZEWICY

Młodzieżowa Orkiestra Dęta działająca przy RCK wzięła udział w **Przeglądzie Orkiestr Dętych** województwa łódzkiego podczas tegorocznej edycji **Mixera Regionalnego**. Orkiestra z Drzewicy okazała się najmłodszą orkiestrą biorącą udział w przeglądzie. Głównym punktem przeglądu była parada ulicą Piotrkowską. Orkiestra z Drzewicy zachwyciła łódzką publiczność nie tylko średnią wieku uczestników, ale również repertuarem, przez co została obdarowana gromkimi brawami. Każda z orkiestr dętych biorących udział w konkursie otrzymała nagrodę pieniężną.



FESTIWAL TRADYCJI I FOLKLORU – DOMACHOWO 2018



W tegorocznym festiwalu udział wzięł **Zespół Pieśni i Tańca „Drzewiczanie”**. Wyjazd ten został połączony z wycieczką krajoznawczą zespołu w dniach 7–9.09.2018 r. Festiwal był jednym z największych wydarzeń folklorystycznych w regionie Wielkopolski, które skupia miłośników kultury ludowej z różnych zakątków Polski i zagranicy. Zespół Pieśni i Tańca „Drzewiczanie” oraz twórczyni ludowa pani **Halina Miązek** reprezentowali Gminę i Miasto Drzewica, a jednocześnie region opoczyński, w tej prestiżowej imprezie. Celem wyjazdu, oprócz promowania Drzewicy, było również przybliżenie tradycji kulturowych Biskupizny i poznanie

atrakcji turystycznych Wielkopolski. Wyjazd był dla zespołu „Drzewiczanie” nagrodą za pracę na rzecz upowszechniania kultury, tradycji regionu opoczyńskiego przez cały rok. Członkowie zespołu zwiedzili atrakcje turystyczne Gołuchowa, Kalisza, Witaszyc, Krobi, Cichowa i Domachowa, gdzie dali popis śpiewu i tańców regionu opoczyńskiego.



NARODOWE CZYTANIE

W dniu 8 września Burmistrz Gminy i Miasta w Drzewicy **Janusz Reszelewski**, **Towarzystwo Przyjaciół Drzewicy** oraz **Biblioteka Samorządowa Gminy i Miasta w Drzewicy** zaprosili mieszkańców do Regionalnego Centrum Kultury w Drzewicy na Narodowe Czytanie.



Tegoroczna odsłona Narodowego Czytania odbywała się w roku 100-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości. Tym razem wybraną lekturą zostało „Przedwiośnie” Stefana Żeromskiego.

Podczas imprezy przedstawiciele władz miasta, członkowie Towarzystwa Przyjaciół Drzewicy, słuchacze Uniwersytetu III Wiek, aktorzy grupy teatralnej „Gość” z RCK, oraz czytelnicy biblioteki i mieszkańcy Drzewicy czytali wybrane fragmenty „Przedwiośnia”. Spotkanie zakończyło się wspólnym śpiewaniem utworów patriotycznych.

PIKNIK „CHWYTAJ RADOŚĆ W DRZEWICY”



W niedzielę, 9 września 2018 roku w drzewickim parku przy Placu Wolności odbył się piknik dla dzieci pod hasłem „Chwytaj radość!”. Na cztery godziny park zamienił się w kolorowe centrum rozrywki dla najmłodszych mieszkańców Gminy i Miasta Drzewica, ich rodziców, dziadków oraz opiekunów. Dzieci za sprawą wolontariuszy **Drzewickiego Centrum Wolontariatu „Ofiarna dłoń”** oraz animatorów chętnie włączały się do wspólnej zabawy przy muzyce. Nie zabrakło również nutki rywalizacji za sprawą konkurencji sportowych.

Bardzo dużym zainteresowaniem cieszyło się malowanie twarzy. Wiele radości sprawiły także mega bańki mydlane oraz modelowanie balonów. Gościem specjalnym pikniku dla dzieci był w tym roku Minionek. Uczestników pikniku odwiedził również Burmistrz Gminy i Miasta w Drzewicy **Janusz Reszelewski**, który dołączył do wspólnej zabawy. Na wszystkich uczestników pikniku czekały słodkie upominki. Piknik dla dzieci pod hasłem „Chwytaj radość!” był zorganizowany w ramach zadania publicznego pt. „Moja Rodzina 2018” dofinansowanego ze środków Województwa Łódzkiego.

KONCERT FORTEPIANOWY – K. RADZIWNOWICZ

W niedzielę, 9 września, w godzinach wieczornych w Regionalnym Centrum Kultury w Drzewicy odbył się znakomity koncert utworów fortepianowych Ignacego Jana Paderewskiego w wykonaniu **mistrza Karola Radziwonowicza**. Pianista, jako pierwszy w historii muzyki polskiej, opanował wszystkie dzieła fortepianowe Paderewskiego, wydane na czterech płytach kompaktowych w Polsce. Karol Radziwonowicz koncertował w wielu krajach Europy, Azji, Ameryki Północnej, Ameryki Południowej, Afryki, Australii oraz w Indiach.



Koncert został zorganizowany przez **Stowarzyszenie Forum 4 Czerwca** w partnerstwie z **Drzewickim Centrum Wolontariatu „Ofiarna dłoń”**, **RCK** oraz **Powiatowym Stowarzyszeniem Emerytów, Rencistów i Inwalidów Kołem w Inowłodzu**. To wyjątkowe wydarzenie nawiązujące do obchodów 100-lecia odzyskania przez Polskę Niepodległości było częścią zadania publicznego pt. „Komu zawdzięczamy naszą Niepodległość: od Paderewskiego do lokalnych bohaterów tamtych czasów” dofinansowanego ze środków Funduszu Inicjatyw Obywatelskich FIO 2018. Działanie to rozpoczęło cykl wydarzeń, które mają przyczynić się do podniesienia wiedzy oraz świadomości historycznej i kulturowej społeczeństwa. Po pięknym i poruszającym koncercie utworów fortepianowych, słowa wdzięczności dla mistrza Karola Radziwonowicza oraz organizatorów koncertu wyraził **Burmistrz Gminy i Miasta w Drzewicy Janusz Reszelewski**. Nie zabrakło również podziękowań dla przedstawicieli Stowarzyszenia Forum 4 Czerwca. Prezes Zarządu DCW „Ofiarna dłoń” **Dominik Niemirski** przekazał podziękowania za wyjątkową współpracę, która przyczynia się do rozwoju społeczności lokalnej Sekretarzowi Stowarzyszenia Forum 4 Czerwca **Magdalenie Skrzydlewskiej**. Patronat honorowy nad koncertem objęli: Wojewoda Łódzki Zbigniew Rau, Marszałek Województwa Łódzkiego Witold Stępień, Starosta Opoczyński Józef Róg oraz Burmistrz Gminy i Miasta w Drzewicy Janusz Reszelewski.

FESTYN EKOLOGICZNY W ŻARDKACH „NASZE RADY NA ODPADY”



15 września w miejscowości Żardki odbył się festyn rodzinny z ekologicznym przesłaniem pod nazwą „Nasze Rady na Odpady”. Na „niwce” w Żardkach uczestnicy festynu mieli okazję m.in. wysłuchać prelekcji Prezes Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Drzewicy **Bożeny Pilipczuk**, dotyczącej segregowania odpadów. Odbyły się także gry, zabawy i quizy o tematyce ekologicznej dla dzieci i dorosłych. Na wszystkich uczestników EKO-pikniku w Żardkach czekał słodki poczęstunek, wspólny grill oraz biesiada przy akompaniamencie zespołu **SPEKTRUM**. Przed zgromadzonymi swoje umiejętności zaprezentowała także

Młodzieżowa Drużyna Pożarnicza z Żardek, która skutecznie ugasiła zaplanowany pożar kostki słomy. Burmistrz **Janusz Reszelewski** miał dla uczestników festynu wyjątkowy prezent – wydany w tym roku folder pt. „Kulinarne Inspiracje Kół Gospodyń Wiejskich z terenu Gminy Drzewica”. Swoją przepis na „Żardeckie paczki” dołączyły tam również Panie z miejscowego KGW.

Przed rozpoczęciem festynu miało miejsce symboliczne złożenie kwiatów pod pomnikiem w lesie „Parchowiec”, który upamiętnia tragiczne wydarzenia z 8 września 1939 roku. W uroczystości brali udział: Burmistrz Gminy i Miasta Drzewica **Janusz Reszelewski**, Ksiądz Prałat **Stanisław Madej**, **Radni Gminy i Miasta Drzewica**, Prezes Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Drzewicy **Bożena Pilipczuk**, **sołtysi miejscowości Żardki i Zakościele**, jednostki Ochotniczych Straży Pożarnych z Żardek i Zakościela a także mieszkańcy.

Organizatorem przedsięwzięcia było stowarzyszenie „Moje tradycje i Innowacje” z Żardek. Zadanie wykonano w ramach „Europejskiego Funduszu Rolnego na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich: Europa inwestująca w obszary wiejskie”.

PROGRAM „CZyste Powietrze” – Spotkanie w RCK

21 września w RCK w Drzewicy odbyło się spotkanie dotyczące programu **Czyste Powietrze**. W ramach programu priorytetowego **Czyste Powietrze** właściciele domów jednorodzinnych mogą ubiegać się o dofinansowanie na termomodernizację budynków. Program priorytetowy koncentruje się na termomodernizacji oraz efektywnym zarządzaniu energią w gospodarstwach domowych, co pozwoli zmniejszyć ilość zużywanej energii cieplnej i rzeczywiste oszczędności finansowe. Zyska na tym również stan środowiska naturalnego, dzięki ograniczeniu emisji zanieczyszczeń gazowych oraz pyłowych do powietrza. Program Priorytetowy „Czyste Powietrze” to możliwość uzyskania wsparcia jednorodzinnych na **ocieplenie domu, wymianę okien oraz drzwi zewnętrznych na energooszczędne**.



„Czyste Powietrze” to możliwość uzyskania wsparcia finansowego przez osoby fizyczne, właścicieli domów jednorodzinnych na **ocieplenie domu, wymianę okien czy na wymianę starego, wysokoemisyjnego kotła grzewczego.**

II SPOTKANIE INTEGRACYJNE OSÓB NIEPEŁNOSPRAWNYCH „SPRAWNY ORLIK”



30 września z inicjatywy drzewickiego Warsztatu Terapii Zajęciowej i animatora orlika pod patronatem Burmistrza Gminy i Miasta Drzewicy **Janusza Reszelewskiego**, odbyło się **II Spotkanie Integracyjne Osób Niepełnosprawnych „Sprawny Orlik” Drzewica 2018**. Impreza odbyła się w hali sportowej SP w Drzewicy. Spotkanie uczestników WTZ z młodzieżą upłynęło pod znakiem sportowych gier i zabaw m.in. tory przeszkód, zbijkaj, i wiele innych. Spędzony czas upłynął w miłej atmosferze, podczas której najważniejsza była integracja. Na zakończenie odbyły się mecze piłkarskie, między drużynami stworzonymi zarówno z młodych zawodników jak i uczestników WTZ.

Podczas podsumowania każdy uczestnik otrzymał pamiątkowy medal, dyplom oraz słodkości.

PRZEKAZANIE WOZU POŻARNICZEGO W ZAKOŚCIELU

W niedzielę, 30 września przed strażnicą OSP w Zakościelu odbyła się uroczystość poświęcenia i przekazania lekkiego samochodu pożarniczego marki Ford Transit. „Życzę aby spełniał Wasze oczekiwania i przyczynił się do wzrostu bezpieczeństwa mieszkańców naszej gminy” – mówił do strażaków Burmistrz Gminy i Miasta Drzewica **Janusz Reszelewski**. Druhowie z jednostki OSP w Zakościelu do tej pory jeszcze nigdy nie mieli na wyposażeniu wozu gaśniczego. Uroczystego poświęcenia nowego pojazdu dokonał ksiądz **Stanisław Madej** – kapelan strażaków Gminy Drzewica wraz z księdzem **Adamem Płuciennikiem** – Proboszczem Parafii Drzewica. W uroczystościach uczestniczyli również radni powiatowi z terenu Gminy Drzewica, Radni Rady Gminy i Miasta Drzewica, zaproszeni sołtysi oraz mieszkańcy. Poza druhami z Zakościela na uroczystości obecni byli także ochotnicy z pozostałych jednostek z terenu gminy. Podczas uroczystości wręczono odznaczenia dla najbardziej zasłużonych strażaków, a o oprawę artystyczną zadbał „Mali Drzewiczanie” z Regionalnego Centrum Kultury w Drzewicy oraz Panie z **KGW w Zakościelu**.





Kalendarz historyczny Drzewicy na 2019 rok

1. 680 lat temu w 1339 roku zmarł komes Mikołaj, syn Wojciecha, który w 1315 roku ufundował kościół w Drzewicy.
2. **590 lat temu, 5 maja 1429 roku król Władysław Jagiełło nadał w Nieszawie prawa miejskie dla Drzewicy.**
3. **W 1504 roku (515 lat temu), staraniem Macieja Ciołka Drzewickiego, kanclerza Królestwa Polskiego, podniesiono kościół w Drzewicy do godności prepozytury.**
4. W 1519 roku (500 lat temu) została podjęta przebudowa zamku w Inowłodzu z inicjatywy Drzewickiego, starosty inowłodzkiego.
5. **485 lat temu, 27 stycznia 1534 roku, Maciej Ciołek Drzewicki arcybiskup sprowadził z Rzymu czaszkę św. Jana Chryzostoma i umieścił ją w kościele drzewickim.**
6. 455 lat temu, w 1654 roku zmarł Jakub Drzewicki, starosta inowłodzki i lubocheński.
7. W 1604 roku (415 lat temu) zmarł Adam Drzewicki, starosta inowłodzki.
8. W 1624 roku (395 lat temu) Drzewiccy ufundowali kamienną chrzcielnicę dla kościoła drzewickiego wykonaną w stylu barokowym.
9. **12–14 listopada 1794 roku (225 lat temu) stacjonowały w Drzewicy oddziały insurekcji kościuszkowskiej pod dowództwem generała Jana Henryka Dąbrowskiego.**
10. W kwietniu 1809 roku (210 lat temu) stacjonował w Drzewicy z wojskami austriackimi arcyksiążę Ferdynand de Este.
11. **210 lat temu, w roku 1809, Franciszek Xawery Reyski von Dubnitz poślubił w Wiedniu Ludwikę Maryjanę Szaniawską, córkę Fabiana Szaniawskiego.**
12. **200 lat temu, 23 marca 1814 roku spłonął dwór Szaniawskich oraz zamek.**
13. W 1824 roku (195 lat temu) bracia Evans wznawiają produkcję w Kuźnicach Drzewickich.
14. W 1839 roku (180 lat temu) rozpoczął się spór pomiędzy Gielniowem a Drzewicą o wolny wyręb lasu. Spór przedłużył się do roku 1866 roku.
15. 165 lat temu, w 1854 roku, bracia Evans, właściciele Kuźnic Drzewickich zawiązują spółkę ze Stanisławem Lilpopem pod nazwą „Evans-Lilpop”.



POŻEGNANIA PRZYJACIOŁ

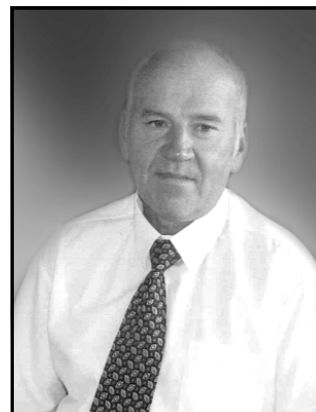


W dniu 8 lipca 2018 r.

w wieku 70 lat

zmarł

Śp. HENRYK MALCZEWSKI



WIERNY OPOCZNIANIN, ale również MIŁOŚNIK DRZEWICY

Ojciec Wacław, matka Leokadia z domu Goryczko.

Śp. Henryk miał dwójkę rodzeństwa – Barbarę i Andrzeja.

Był opocznianinem, ale w wieku 15 lat zamieszkał w Drzewicy u swojej siostry położnej i rozpoczął naukę w szkole zawodowej przy „Gerlachu”. Mieszkanie siostry sąsiadowało z domem państwa Szczepańskich, Józefa i Anny z domu Białek. Tak poznał i pokochał córkę państwa Szczepańskich – Danutę. Po ukończeniu szkoły zawodowej podjął naukę w 5-letniej szkole wojskowej w Radomiu. Zrezygnował jednak z kariery wojskowej. W 1973 roku zawarł związek małżeński z drzewiczanką Danutą i zamieszkali w Opocznie. Tam pracował jako kierowca do momentu ciężkiego wypadku samochodowego, który wykluczył Go z zawodu. Na emeryturze realizował swoje pasje – wędkarstwo i pracę na działce. Założył opoczyńskie koło wędkarskie.

Kochał ludzi, zwierzęta i przyrodę. Jego cechy wiodące to pracowitość, uczynność i poczucie humoru. Drzewica na zawsze pozostała Jego miłością. Każdy wyjazd do Drzewicy był dla Niego świętem, dla nas drzewiczian obecność śp. Henryka z żoną na „Spotkaniach po latach...” była radością i oczekiwaniem na rozmowę z niezwykle ciepłą, serdeczną, zaprzyjaźnioną rodziną. Mieliśmy zaszczyt gościć Państwa Malczewskich na wszystkich zjazdach, z wyjątkiem ostatniego w 2018 roku. Tę pustkę trudno będzie wypełnić.

W czasie ciężkiej choroby śp. Henryk stał się przykładem hartu ducha dla żony Danuty, córki Beaty, uwielbianych wnucząt – Nikoli i Jonasza, rodzeństwa i przyjaciół.

Niech dobry Bóg da Mu nagrodę w niebie.

Drogi Przyjacielu, żegnają Cię

**członkowie Towarzystwa Przyjaciół Drzewicy
i uczestnicy „Spotkań po latach...” .
Żegna Cię Drzewica!**

Spoczywaj w pokoju!

Osieroconej Żonie, Córce, Wnukom, a także bliższym i dalszym krewnym składamy wyrazy szczerzego współczucia.



W dniu 6 sierpnia 2018 r.

w wieku 50 lat

zmarła

Śp. AGATA KLIMEK

Śp. Agata urodziła się w dniu 2 lutego 1968 roku w małżeństwie Haliny i Stanisława Więckowskich jako najmłodsza z trójki rodzeństwa. Ojciec osierocił rodzinę, gdy Agata miała 19 lat.

Pierwszym etapem edukacji była miejscowa szkoła podstawowa, a kolejnym Technikum Mechaniczne w Drzewicy. Już w podstawówce, w młodziutkiej uczennicy, ujawniło się zainteresowanie sportem ekstremalnym, a mianowicie slalomowym kajakarstwem górskim. Predyspozycje fizyczne Agaty, hart ducha i upór sportowy – poparte intensywnymi treningami, zgrupowaniami i rywalizacją startową, pod okiem twórców sekcji i trenerów kajakarstwa górskiego – Kazimierza Kuropeski i śp. Roberta Korzeniewskiego, przyniosły szybko zaskakujące sukcesy sportowe.

Już w 1980 r., jako dwunastolatka, wygrała Międzynarodowe Regaty Slalomowe „O wstęgę Dunajca”, a rok później zdobyła tytuł mistrzyni Polski juniorek. W 1983 roku awansowała do kadry narodowej seniorów. Kolejne lata to kolejne sukcesy, w efekcie w historii K.S. „Gerlach” w latach osiemdziesiątych XX wieku śp. Agata była najwybitniejszą kajakarką.

W 1988 roku zakończyła karierę sportową, zamieniła kajak na życie rodzinne, zawarła związek małżeński z Krzysztofem Klimkiem. Urodziła trzech synów. Równocześnie podjęła ustawiczne kształcenie: magisterskie w zakresie bibliotekarstwa i informacji naukowej, również podyplomowe i kursy kwalifikacyjne z zarządzania i kierowania placówkami oświatowymi.

Pracę zawodową w oświacie rozpoczęła na stanowisku bibliotekarki w Szkole Podstawowej w Radzicach, a następnie w Gimnazjum w Drzewicy.

W 2005 roku śp. Agata objęła funkcję dyrektorki gimnazjum, któremu wkrótce nadano imię Gimnazjum im. Jana Pawła II w Drzewicy. W wyniku reformy oświatowej w 2017 roku nastąpiło tzw. „wygaszanie gimnazjum”, wówczas śp. Agata uzyskała funkcję z-cy dyrektora Szkoły Podstawowej im. Polskich Olimpijczyków w Drzewicy.

W swoim, zbyt krótkim życiu, intensywnie angażowała się społecznie na różnych polach: była sędzią kajakarstwa górskiego, redaktorem katolickiej gazety „Dokąd zmierzam”, w latach 1998–2002 radną Rady Gminy i Miasta Drzewica, od wielu lat członkiem Towarzystwa Przyjaciół Drzewicy.

Ciężka, nieuleczalna choroba, którą śp. Agata dzielnie znosiła, wyrwała Ją przedwcześnie z ziemskiej podróży na drugi brzeg, z nadzieją na lepsze życie – bez bólu.

Droga Koleżanko, żegnamy Cię w imieniu:

- członków Towarzystwa Przyjaciół Drzewicy,
- zespołu redakcyjnego „Wieści znad Drzewiczki”
- uczestników „Spotkań po latach...”

Spoczywaj w pokoju!

**Mężowi i Synom – Bartkowi, Arturowi i Jankowi, Siostrze i Bratu z rodzinami
oraz bliższym i dalszym krewnym**

składamy wyrazy szczerego współczucia.

Pragniemy zwrócić Państwa uwagę na fakt przypadającej w przyszłym roku już 590 rocznicy nadania praw miejskich Drzewicy. Na tę okoliczność Stefan Kowal napisał przepiękny hymn, który prezentujemy poniżej.

